PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 16.

WARSZAWA

PIĄTEK

Dnia 10 (22) kwietnia

1859 roku

Rok 4ty.

Pismo wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

O wartości, jako pojęciu zasadniczem ekonomji politycznéj, o cenie i pieniądzach.

(Wyjątek z dzieła p. t. Grundzüge der National-Oekonomie, von Max Wirth, Köln 1856.)

(Ciąg dalszy, patrz Ner. 14 i 15 Przeglądu).

Nie zadługo potem powiadam do mego sąsiada: uczenie twego dziecka nie jest dla mnie dogodnem, wołałbym co innego robić dla ciebie; przynoś dla mnie jak dotąd wodę, a ja będę płacić po dwa grosze. Po przyjęciu téj propozycji można powiedzieć: usługa warta jest dwa grosze.

Później sąsiad nie oczekuje już na żądanie z méj strony. Z doświadczenia jest mu wiadomo, że codziennie pić muszę. Zaopatruje sam moją potrzebę i potrzeby innych mieszkańców wsi, słowem staje się sprzedającym wodę. Wtedy zaczynają używać wyrażenia: woda kosztuje dwa grosze. Wyrażenia tego odrzucić nie można w życiu potocznem podobnie jak wyrażenia: „słońce zachodzi“ albo też jak w języku zwykłym biorą się pieniądze za kapitał. Wszelako wyrażenie to jest niewłaściwem, gdyż woda nie zmieniła swojéj natury, można ją mieć jeszcze zawsze za darmo. Usługi tylko które ją do domu mego przynoszą, mają wartość dwóch groszy. W Paryżu ma woda do picia oznaczoną cenę, cena ta przecież jest tylko zapłatą, za usługi ją dostarczające.

Powietrze, woda, przedstawiają zatem użyteczność, wartość usługi. Użyteczność pozostaje zawsze jednakową, wartość chwieje się, zwiększa lub zmniéjsza, w miarę wielkości usług, które przedmiot użyteczny dostarczają.

Djament odgrywa w dziełach ekonomistów rolę, jaką zajmują perturbacje u astronomów. Stronnicy teorji, według któréj wartość leży w użyteczności, usiłują wywieść w pole za jego pomocą tych, którzy utrzymują że wartość pochodzi z pracy. Diament jest świetnym orężem, jakim walczą wszystkie szkoły. Szkoła angielska powiada: „wartość leży w pracy“. szkoła francuzka pokazuje diament: „otóż“ mówi, „produkt nie wymagający prawie żadnéj prawie pracy, którego wartość pomimo to, jest niezmierzoną“. Kiedy znowu szkoła francuzka utrzymuje, że wartość leży w użyteczności, wtedy szkoła angielska stawia naprzeciw dyjamentu powietrze, wodę, światło. Powietrze jest bardzo użytecznem“ powiada „a niema wcale wartości; użyteczność djamentu jest bar-

dzo wątpliwą, a wartość jego większa od całéj atmosfery, chociaż bez niéj, nie mogłoby istnieć żadne stworzenie.

Objaśnienie nasze, godzi wszelkie spory, i przyznaje ścierającym się stronom, każdéj w pewnym względzie słuszność.

Światło nie ma w dzień wartości, bo niepotrzeba żadnego utrudzenia dla uzyskania go. Aby mieć światło w nocy, potrzeba lampy, świecy lub gazu; wyrobienie ich jednak, niepodobne bez znacznych usług, któreby wszystkie wymagały usług wzajemnych a zatem miały by wartość. Światła nie można już mieć za darmo w nocy.

Diament ma wielką wartość, bo wynalezienie go wymaga wiele czasu i trudów, bo często pierwszy i drugie są daremnemi. Ktoś może czasem w ciągu godziny wynaleść diament wielkiéj wartości, lecz za to stu innych ludzi, mogło robić poszukiwania, przez lat dziesięć, bez osiągnięcia celu. W ogóle przeto nabycie diamentu, kosztuje wielką ilość czasu i trudów, ma zatem wartość wielu usług; wypadek że ktoś może znaleść diament w ciągu godziny, nie jest bynajmniéj dowodem, aby miał mieć taką tylko wartość, jak ta godzina pracy; wartość jego oblicza się raczéj w miarę ilości trudów, jakieby ponieść wypadło kupującemu, gdyby sam miał poszukiwać tego kléjnotu, trudów, jakich mu usługa przedającego oszczędza. Cena diamentu musiała by być bardzo wysoką, aby skłonić mogła kupującego, do przedsięwzięcia poszukiwań. Prawdopodobnie zrzekłby się raczéj przyjemności posiadania tego kléjnotu, aniżeliby się odważył wystawiać na niebezpieczeństwo dziesięcioletnich próżnych poszukiwań.

Z powyższego wynika, że wysokość wartości znajduje się w stosunku do trudów, które bywają oszczędzonemi odbierającemu jakąś usługę. Wartość nie leży ani w wodzie, ani też w powietrzu, ani nawet w diamencie, ani w jakichkolwiek bądź materjałach, służących do wyrobienia gazu, świec, lecz wyłącznie tylko spoczywa w usługach, wyświadczonych lub też oszczędzonych dla dostarczenia, słowem dla wyrobu chwilowéj spożywalności, jakiegobądź z używającego się przedmiotu, którego cena była ustanowioną za zgodą umawiających się.

Przedstawiciele rozmaitych szkół ekonomicznych, poszukiwali wartości w wypływach, lub też w szczególnych przymiotach niesienia usług, które wszystkie w niem się przecież jednoczą (to samo odnosi się do „rzadkości“ Seniora „sądu o rzeczy Storcha“). Określenia ich nie były wyczerpującemi, zdawały się sprzecznemi jedne z drugiemi, dzieląc się na pojedyncze ułomki „całości“ prawdy.

Nasz jednak axiomat przebiega cały systemat gospodarstwa powszechnego, a szczególniéj nabiera ważności, czynione przez nas objaśnienie wartości, „przychodu z gruntu i podatków gruntowych.“

II. CENA.

Cena jest czasowem wyobrażeniem wartości, jest wartością zadaną, dawną i wymienianą, stosownie do czasu i okoliczności za inny przedmiot mający wartość.

Jak istota wartości zawarta jest sama w sobie, to jest w ilości usług, tak cena zależy od okoliczności zewnętrznych i według nich ustala się, podobnie jak odzież ulegająca zmianom z porami roku i modą. Wysokość jej jest wypadkiem żądania i dostarczania.

Jeżeli dostarczenie znaczne i liczne, a żądanie małe, cena jest niską. Jeżeli przeciwnie żądanie znaczne a dostarczenie małe, cena jest wysoką, a kiedy zupełnie zbywa bądź na dostarczaniu, bądź na żądaniu, wtedy niema żadnéj ceny.

Cena obraca się ciągle około wartości, jakoby około stałego bieguna. Jeżeli cena przechodzi wartość, powstaje współubieganie się, dla osiągnięcia udziału w zysku; dostarczenie zwiększa się i sprowadza napowrót cenę do równi. Jeżeli znowu cena niższa od wartości, zwiększa się żądanie, zmniejsza się dostarczenie, a to z powodu że wielu rzemiosła tego, nie będzie już znajdować korzystnem i cena podniesie się znowu do równowagi. Zjawisko to zdarza się co do ceny bez względu na kształt, w jakim przedstawia się wartość; bez względu czyli usługi produkujące wartość, były pośrednie lub bezpośrednie, pojedyncze lub złożone. Zdarza się ono tak względem zapłaty za pracę, jakoteż względem towarów i procentu od kapitału.

Jeżeli cena pracy, to jest zapłata za pracę spada niżéj wartości, to jest niżéj miary niesienia usług, (któréj stanowiskiem normalnem jest zaspokojenie potrzeb zycia), wtedy robotnicy rzucają pracę podobną, dla skierowania gdzieindziéj swych usług, zmniejsza się ilość usług, mniejsza wartość będzie dawana za tęż samą cenę; a jeżeli opadanie zapłaty za pracę, potrwa dłużéj i w większych zakresach, wtedy ograniczy się powiększenie ilości robotników i stopniowo ustanie z powodu niezaspokojenia potrzeb życia. Skoro zmniejszanie się to dostarczenia sił pracy potrwa czas pewien, wyniknie brak i żądanie znowu zwiększać się musi, dopóki zapłata za pracę nie odzyska napowrót równowagi wartości.

Jeżeli znowu przeciwnie cena pracy przejdzie jéj wartość, większa ilość robotników przyniesie usługi, możność łatwiejszego zaspakajania potrzeb życia, ułatwi małżeństwa, zwiększy się ludność robotnicza, a tym sposobem, zwiększone dostarczenie, musi zniżyć cenę, i ostatecznie doprowadzić ją napowrót do równi żądania dopóki pierwszy przypadek nie wróci.

Takie same zachodzą stosunki względem procentu albo ceny płaconéj za usługi kapitału. Jeżeli dostarczenie kapitałów jest większe od żądania, procent spada, przeciwnie jeżeli żądania przechodzą dostarczenie kapitałów, podnosi się stopa procentu.

Przedewszystkiem wpływa na ustalenie ceny towarów stosunek żądania i dostarczenia. Wartością towaru jest mniejsza lub większą ilość usług, potrzebnych do przerobienia pewnego materjału, z których znowu każda pojedyncza, co do ceny, zawisłą jest i była od prawa żądania i dostarczenia. Wartość jednoczy się tutaj z kosztami produkcji, składającemi się z zapłaty za pracę i zysku od kapitału. Cena towarów nie mniéj obracać się będzie około tego punktu środkowego. Jak tylko cena towaru przewyższy koszta jego produkcji, zwróci się zaraz większa ilość przed-

siębierców przemysłowych, do jego wyrobu. Zwiększona ilość towaru, zwiększa dostarczenia i przy takich samych żądaniach, zniża cenę do równi kosztów produkcji. Jeżeli wszakże cena spadnie niżéj téj równi, wycofa się znowu część pewna z przedsiębierstwa, inni mniéj produkować zaczną, dostarczenie się zmniejszy, a tym sposobem cena zbliży się znowu do wysokości normalnéj.

Cena jest zatem jednocześnie regulatorem produkcji i spożywania; wskazuje przez wielką taniość, gdzie ma miéjsce przepełnienie pewnéj gałęzi produkcji, a przez wielką drożyznę, gdzie jest brak produkcji, daje tym sposobem skazówkę producentom, które z przedsiębierstw opuszczać a do którego zwracać się im wypada.

Zwykle dotąd odróżniano cenę od ceny targowéj dlatego, że pojęcie wartości nie było dosyć dokładnie ustalonem. Rozróżnienie to nie jest już teraz potrzebnem, gdyż cena sama przez się domniemywać się już daje wzajemnego oddziaływania żądań i dostarczeń, co przecież nie jest niczem innem jak tylko „targowaniem“.

Adam Smith rozróżnia cenę rzeczywistą towarów, od ceny nominalnéj; jednakże to, co za cenę rzeczywistą uważa, jest właściwie niczem innem, jak tylko wartością. „Praca“ powiada, a tem samem dowodzi że się zbliżył najbardziéj do istotnego pojęcia wartości, „jest prawdziwą miarą wartości zamiennéj wszystkich towarów. Wartość rzeczywista pewnego przedmiotu, to jest wysokość ceny jaką rzeczywiście kosztuje, tego który go nabyć pragnie, polega w utrudzeniu i pracy do wyrobu jego koniecznych istotną zatem wartość przedmiotu, dla nabywającego i mającego możność rozrządzenia nim, albo wymienienia go na inne, stanowi to utrudzenie i praca, jakich przedmiot ten, jemu oszczędza i jakie przez to, na innych złożyć może. Wszystko cokolwiek kupujemy za pieniądze, lub inne towary, bywa nabywanem za pracę, podobnie jak to, co wyrabiamy własnym trudem. Pieniądze i towary oszczędzają nam tego trudu.

Zawierają one wartość pewnéj ilości pracy, dającą się wymieniać na coś innego, co zdaje się nam obéjmować wartość takiéjże saméj ilości pracy. „Praca była najpierwszą ceną, pierwotnym pieniądzem za wszystkie przedmioty płaconym.“

Z użyciem zamiast wyrazu praca, wyrazu „niesienie usług“ oddamy mniemanie A. Smitha bardziéj wyczerpująco, Usługa naprzykład, jaką przynosi kapitał, nie daje się dobrze określić wyrazem „praca“ potrzebaby utworzyć nową kategorją (Say to uczynił); obok naszéj definicji wartości, nie jest to potrzebnem, albowiem ona sprowadza wszystko do jednego źródłowego pojęcia.

Pieniądze nazywa A. Smith ceną nominalną, czyli właściwiéj według niego, pieniądze wyrażają cenę nominalną. W stosunkach handlowych oznaczenie takie ceny, przez pieniądze, jest w każdym razie oznaką jéj będącą w użyciu i dla wszystkich najzrozumialszą.

III. PIENIĄDZE.

Pojęcia ekonomiczne doznały w świecie podobnego losu, jak pojęcia astronomiczne.

Starożytni poczytywali ziemię za płaską bryłę, o granicach któréj, nie mieli żadnego wyobrażenia. Systemat ich astronomiczny, polegał na poznaniu okiem, i z tąd mniemali że słońce, księżyc i gwiazdy, obracają się w dwudziestu czterech godzinach około ziemi. Takie wyobrażenia utrzymywały się aż do Galileusza i Kopernika, istnieje nawet w Królestwie Neapolitańskiem jeszcze dotąd, katechizm ogłaszający za błąd herezji naukę o obrocie ziemi około saméj siebie i około słońca.

Taki sąd o rzeczy, polegający na samym tylko zmysłowym oka poglądzie, szczególniéj massom właściwy, można napotykać najczęściéj w przedmiotach ekonomji politycznéj. W ostatniéj połowie ubiegłego stulecia, obznajmieni wprawdzie zostali uczeni, przez Adama Smitha, z głównemi prawami przyrodzonemi urządzającemi produkcją i podział dóbr, jednakże massy zostają jeszcze dzisiaj w większéj części, przy dawnych przesądu pełnych wyobrażeniach. Jednem z takich mniemań jest to, które poczytuje metale szlachetne, a szczególniéj bite złote i srebrne pieniądze za stanowiące kapitał, majątek bogactwo. Okoliczność iż pieniądze wymierzają wartość wszystkiego, iż za pieniądze wszystko mieć można, pozór ten wyrodził błąd, którego stała się winną cała szkoła handlowo-polityczna, a przez to wiele szkód zrządziła.

Pieniądz jest wszakże tylko miarą wartości, dogodnym środkiem zamiany; jest jak powiada Adam Smith, wielkim kołem obrotowem dóbr.

Pieniądz jest towarem wszystkim innym podobnym. Podlega on jak wszelki towar zmianom cen, które wypływają z wzajemnego oddziaływania żądań i dostarczeń. Z przyczyny jednak iż podlega nie wielu tylko zmianom, i że ze wszystkich towarów jest najwięcéj upowszechnionym, stał się zarazem pieniądz miernikiem wartości dóbr. Obranym został za środek zamiany dóbr dlatego, że metale szlachetne są wszystkim ludom znane, i że ze względu na ich stosunkową, małą objętość, dogodne przenoszenie, trwałość i wielką podzielność, przedstawiają najdogodniéjszy towar zamienny.

Nie zawsze jednak pieniądze bito ze szlachetnych metalów. Spartańczykowie bili żelazną monetę, Rzymianie używali miedzi w czasach prostszych, uboższych rzeczypospolitéj. Cesarz Fryderyk II. wydawał skórzane pieniądze, w czasie długotrwałego oblężenia Parmy, które przyjmowano chętnie, a później spłacano; Rossjanie także używali pieniędzy skórzanych jeszcze przed dwustu laty.

U Malajczyków i Chińczyków istnieją pieniądze cynowe, Senegambczykowie mają monetę żelazną; w Rossji była moneta platynowa. W Abissynji służyły za pieniądze bryły soli, w głębokiéj Azji herbata. Starożytni Mexykanie używali zamiast pieniędzy kakao, materji bawełnianych, złotego piasku w piórkach. Starożytni mieszkańcy Rügen płótna, w Newfoundland używano dawniéj sztokfiszów, na Marylandzie tytoniu.

(Dokończenie nastąpi)

ODPOWIEDŹ

Na pytania Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem.

(Dokończenie, patrz Ner. 14 Przeglądu).

Obszerne po szczególe wyjaśnienie sposobów osuszania łąk jako przedmiot nauki tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, przechodzi ściśle oznaczone pisma niniejszego granice. Nie będzie jednakowoż od rzeczy najgłówniejsze zasady osuszenia łąk podać w krótkim zarysie.

Mokrość w łąkach pochodzi z wody albo I. wierzchniej, deszczowéj, nie mającéj odpływu, albo II. zaskornéj, która z wyższych miejsc ziemią przychodząc, wsiąka w przestrzeń, i tworzy zdrojowisko.

Jak mokrość przestrzeni łącznych przychodzi dwiema różnemi od siebie drogami, jedna z wierzchu jako deszcz, druga ziemią jako woda zaskórna; tak też sposób osuszenia jest dwojaki.

I tak:

Ad I. woda wierzchnia odprowadza się zwyczajnym rowem odciągowym (odciąg), założonym w najniższem miejscu, w którem się pochyłości przestrzeni przecinają. Sposób ten tak jest pospolity, że się obejdzie bez bliższych objaśnień. Ziemia z takich odciągów wyrzucona jeżeli się nie użyje do zapełnienia niższych miejsc w łące, kładzie się nie rzędem, lecz w kupki, między które mi woda wolny ma odpływ do rowu. Stare wały nad odciągiem trzeba poprzekopywać w stosownych miejscach. Z miejsc od głównego odciągu odległych, z których spadek do tegoż dla osuszenia przyległych przestrzeni nie wystarcza, ściągnąć trzeba wodę osobnymi mniejszymi rowami, do głównego wpadającymi.

Ad. II. Trudniejsze osuszenie zdrojowisk.

Zdrojowisko odznacza się zwykle wyższem swem położeniem, mianowicie na pochyłości gór. Jeżeli kawał ziemi wyniesiony nad poziom przestrzeni przyległéj, tak że spadek do odpływu wody wierzchniéj dostatateczny, jednak nie jest suchy, przedstawia zdrojowisko. Ponieważ woda podmakająca taką przestrzeń, przychodzi nie z wierzchu lecz ziemią, odciąg zwyczajny do osuszenia jéj nie wystarcza. Zdrojowiska miewają w miejscach gdzie się ze suchym lądem stykają, z wierzchu powierzchni próchnicę lub torf, pod tym pokład piasku wodą napełniony, leżący na ściśléj glinie lub ile. Głównem więc zadaniem i jedynym środkiem osuszenia, w razie niniejszym, jest wodę zaskórnią zaczem dojdzie do zdrojowiska, w pokładzie ziemi, który nią jest napełniony, schwycić i do głównego odciągu odprowadzić.

Najgłówniejszą w osuszeniu zdrojowisk jest rzeczą, aby rów chwytający wodę zaskórną (sącznik). szedł ściśle na linji między lądem suchym a bagnem, i żeby nie był za płytki.

Oczywista że zdrojowiska w różnych miejscowościach różne przedstawiają położenia.

W ogóle zdrojowiska jeszcze mniéj przynoszą korzyści, jak inne bagna, skoro zaś dobrze osuszone i zrównane, bez żadnych innych meljoracji zwykle nader żyzną wydają trawę, między którą wiele białéj koniczyny.

Rowy na zdrojach zanieczyszczają się prędzéj, jak w innych miejscowościach, staranniéj więc muszą być utrzymywane, mianowicie co do głębokości.

b). NAWODNIENIE.

Jak każden inny, tak też i grunt łączny przez osuszenie czyni się dostępnym dla kultury. Najpewniéjszym niechybnym środkiem kultury łąk jest nawodnienie. Uczy nas tego dość jasno samo przyrodzenie w łęgach rzecznych, gdzie przez wezbranie rzek na wiosnę, nawodnienie dzikie przestrzenie przyległe użyznia, (jeżeli warunkom właściwym téj kulturze odpowiada.

Już od parę tysięcy lat człowiek bacząc na błogie skutki nawodnień dzikich z rzek w Indjach wschodnich i Egipcie, pracował nad sposobem, aby żywioł ten opanować, a używając go jako dźwigni dla kultury ziemi, zabezpieczyć się przeciw uszkodzeniom jakie nawodnieniom dzikim często towarzyszą.

Służy w rzekach Indji Wschodnich, dopiero przez cywilizatorów Angielskich poniszczo ne, dość jasno świadczą o pracach podjętych w celu nawodnień sztucznych.

O sławnych nawodnieniach Egipskich dosyć wspomnąć.

Widziemy ztąd że kwestja przedmiotowa oddawna rozstrzygnięta na korzyść nawodnień sztucznych, dziś przedmiotem kwestji być już niepowinna. Spustoszenia zrządzane przez wezbranie rzek, dowodzą jak niebezpieczną jest woda, gdy się wyrwie z granic jéj wskazanych, cóż dopiero gdy przemysłem ludzkim całe nie ujęta! Ponieważ więc jest lepiéj gdy człowiek jest panem żywiołu, jak przeciwnie, nawodnienie sztuczne zasługuje na pierwszeństwo przed dzikiem, a to w każdéj miejscowości. I tak w szczególności:

Dwie są metody nawodnienia, 1 stagnacyjna, 2 irrygacyjna.

Ad 1. W metodzie stagnacyjnéj woda na przestrzeni zatrzymana stoi, lub z małym tylko spadkiem w wielkiéj ilości ją przebiega.

Ad 2. W metodzie irrygacyjnéj woda przebiega przestrzeń w grubości 2 do 3 linji ze spadkiem najmniej 3 do 4 cali na próchnicy lub torfie.

Nawodnienie dzikie, będące z nader rzadkiemi wyjątkami skutkiem wezbrania rzek lub strug, odbyć się może tylko podług metody stagnacyjnéj.

Przyznać trzeba, że w przestrzeniach podlegających takim zalewom, nawodnienie w latach stosownych znacznie żyzności przysparza; lecz w latach mokrych, woda za późno ustępuje, zkąd trawy są kwaśne, a w latach suchych woda wyższych miejsc nie dosięga lub wcale nie występuje.

Wszelkie więc wady i niedogodności, jakim nawodnienie podlegać może, właściwe są nawodnieniom dzikim, ponieważ nie zawisły od woli naszéj i potrzeby.

Przeciwnie nawodnienie sztuczne wszelkie nam zapewnia korzyści, jakich się spodziewać należy. I tak:

1. Uregulowany odpływ wody zabezpiecza przestrzeń od zalewów w porę wegetacji.

2. Będąc panami wody przez śluzy i t. p. możemy w użyciu materjału tego na obranéj przestrzeni zastosować się do jego ilości, t. j. mając go za wiele, puścić część zbyteczną korytem odciągu, a w przeciwnym razie, użyć go po kilkakroć, nawodniając przestrzeń kondygnacjami.

Metoda irrygacyjna jako zastosowana tylko w nawodnieniu sztucznem, nie może być przedmiotem niniéjszego wyjaśnienia.

Jakich zresztą rozmiarów są przestrzenie łączne w kraju, i jakie dlań korzyści zapewnia ich meljoracja, wykaże jaden przykład,

Autorowi ma być powierzone przedsiębierstwo osuszenia łąk nad Bzurą w powiecie Łęczyckim. Żeby nie tylko osuszenie łąk nad Bzurą w tym powiecie, ale osuszenie i następne nawodnienie wszystkich łąk nad tą rzeką aż do Łowicza przyszło do skutku, obéjmowałaby ta meljoracja około 25,000 morgów nowopol. Mórg jeden wydałby najmniéj 40 centnarów dobrego siana, a cétnar po stràceniu kosztów produkcji po 30 kop. czyni rs. 12 z morga. Ponieważ znaczna część przestrzeni tych, zwłaszcza w mokrych latach nieomal żadnéj nie przynosi korzyści, średni więc przychód dotychczasowy przyjąć można najwyżéj na rs. 2 z morga rocznie, przybywa więc przez meljoracją na morgu jednym rs. 10, a na 25,000 mor. rs. 250,000 rocznie. Kwota przedstawiająca kapitał 5 miljonów rs., któren rezultat pozyskanoby nakładem około 150,000 rs.

Że zaś w okolicy Łęczyckiéj dostatek paszy dziś już bardzo ważnym jest warunkiem gospodarstwa, dowodzą tego dość liczne w okolicy cukrownie. Na przyszłość zaś Łęczyca mając z jednéj Bzurę, z drugiéj Ner, a obie te rzeki złączone nizkim smugiem, przedstawia najdogodniéjszy punkt połączenia Wisły z Wartą, co także zapewnia okolicy znaczną frekwencją.

Wykonanie połączenia tego tem bardziéj będzie ułatwione, skoro meljoracja łąk nad Nerem od ujścia téj rzeki aż do Łęczycy zamierzona przez towarzystwo w tym celu zawiązane, przyjdzie do skutku.

Lecz co dawniéj o meljoracji łąk w kraju w ogóle powiedziano, i o pracach wspomnionych powtórzyć wypada: łąki stanowią nader obfite źródło bogactwa krajowego, lecz źródło to, dotychczas niejako w skale zamknięte, aby trysło, czeka laski Mojżeszowéj.

Choceń w powiecie Włocławskim d. 28 stycznia 1859 r.

K. Tonn.

O tem i owem

przez

A. Połujańskiego.

Nic nie ma droższego i milszego dla człowieka nad zdrowie. Sprawiedliwie to potwierdził J a n K o c h a n o w s k i w swym wierszu.

„Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie,
Widzi na jawie,
I sam to powie,
Że nic nad zdrowie,
Ani lepszego,
Ani droższego."

Bo w zdrowem ciele i umysł mężniéje i swobodnie rozwijać może działalność swoją. Dlatego też troskliwość o podtrzymanie zdrowia ludzkiego od wieków była szczególnym przedmiotem usiłowań ogółu i ona to wyrodziła naukę medyczną zwaną. Lecz gdy ta nauka dla wybranych tylko jest dotąd przystępną, a potrzeby jéj większe są nad naukowe zastosowanie, postanowiono ją dla zaradzenia tym potrzebom rozdzielić na medycynę wyższą i naukę lekarską ludową czyli medycynę popularną. Ta ostatnia nauka opiera się na doświadczeniu ludzi niefachowych, to jest niepoświęconych wyłącznie nauce lekarskiéj, lecz zarówno jak tamci kochających ludzkość. W medycynie wyższéj przewodniczą teorja z praktyką, a w medycynie popularnéj sama praktyka ustala zasady.

Medycyna popularna jest starszą wiekami od swéj uczonéj siostry, bo z początkiem czło wieczeństwa już się pojawić musiała dla zabezpieczenia zdrowia ludziom potrzebnego. Kto nią w innych krajach trudnił się, dostatecznie tego określić tego nie można; zdaje się jednak, że więcéj mężczyzni niż kobiety zgłębiaiu tajemnic dobroczynnéj przyrody poświęcali się. U nas przeciwnie się działo: płeć piękna dzierżąc berło zarządu w gospodarstwie domowem i pozostawiając troski wszelkie za domem, z rozumu i pojęcia godności ludzkiéj wynikające, mężczyznom, rozwijała właściwą sobie działalność uczuć z serca pochodzących, pomiędzy któremi troskliwość o zdrowie całéj familji i czeladzi domu, była jednym z głównych przedmiotów szereg domowych zatrudnień składających. To też w dworach i dworkach przodków naszych były apteczki domowe, ręką pani domu i jéj córek urządzone, w których wszyscy, bez różnicy płci i wieku; szukali ulgi w zdarzonych dolegliwościach. Leki z tych apteczek były wielce skuteczne, bo nie dla zysku materjalnego je utrzymywano i sporządzano, lecz serce kobiety miłością bliźniego przejęte, niosło pomoc i pociechę schorzałym, którzy ogrzani wiarą religijną i

miłością, rychło doczekać się mogli pożądanego skutku tych przyjętych z ręki życzliwéj anioła-pocieszyciela lekarstw. Błogie to były u nas czasy, kiedy kobieta w domu własnym, wśród swéj rodziny i licznéj czeladzi, upatrywała dla siebie świat, w którym znajdowała dostateczne pole do rozwijania obowiązków jéj płci właściwych, a dopełniając takowe sumiennie i należycie, widziała się szczęśliwą, bo Bóg ją błogosławił, a ludzie wielbili i czcili.

Dziś znowu zaczyna się zwrót do owéj nieodwołalnéj minionéj przeszłości, w któréj wszystkim lubo i miło było, bo ciche domowe pożycie, nie wymagało tak wielkich wysileń materjalnych i umysłowych, na jakie dziś wszyscy są narażeni, nazywając to wymaganiem czasu postępowego.

Lecz wracamy się do medycyny popularnéj, która we wszystkich krajach cywilizowanych, coraz obszerniéjsze zastosowanie znajduje. W Rossji od kilku lat pisma rolnicze ten przedmiot traktują, a doktór medycyny Łowcow, postanowił w tym celu dla ogółu wydać wszystko, co nauka lekarska swemi doświadczeniami na polu wiedzy dotąd zdobywała. Wydanie to nazwał, „najnowszemi i najgodniéjszemi uwagi monografjami w dziedzinie nauk lekarskich“. Pierwszy zeszyt obéjmuje: 1. Lekcje kliniczne o cholerze D i t l a w Krakowie, 2. Poznanie i leczenie tyfusu, tegoż i 3. Prawa rozwoju i sposób leczenia narostu (wzdęcia) chronicznego na płucach. Są to trzy ważne choroby: cholera, tyfus, i suchoty, rozpoznane ze wskazaniem środków zaradczych przeciw takowym. Cholera podług badań professora Ditla, wyrodziła się w Azji, a mianowicie na nizinach rzeki Ganges, zkąd w r. 1820 przeszła do Chin, w r. 1821 zjawiła się w Bagdadzie, w 1822 posunęła się przez Arzerum ku morzu Czarnemu, a przez Bakę na Kaukaz i ku morzu Kaspijskiemu. W r. 1829 pojawiła się prawie razem w dwóch punktach Europy: w Astrachaniu z zatoki Perskiéj, i w Orenburgu lądem z Azji średniéj. W r. 1830 znowu pojawiła się w Astrachaniu, i z tamtąd szybko rozprzestrzeniła się po całéj Europie tak, że we wrześniu już grasowała w Moskwie, w kwietniu 1831 r. w Warszawie, w maju w Petersburgu, w sierpniu w Berlinie, we wrześniu w Wiedniu, do roku 1837 obeszła większą część Europy i Ameryki północnéj, ani kwarantany rossyjskie i mróz do 30 stopni, ani też kordony pruskie i austryjackie, nic zgoła nie mogło wstrzymać jéj postępu, który trwał około 20 lat, aż nim sama ustała, jakby od zniemożenia i w ciągu lat 10 pozostawiła Europę w pokoju. Lecz gdy w r. 1846 znowu pojawiła się w Indji i w Persji, ztamtąd w roku następnym dostała się do Tyflisu, a następnie do Astrachania i Trapezondu, od tych zaś dwóch punktów przeniosła swą siłę zgubną w dwóch kierunkach, a mianowicie: z Astrachania ku północno-wschodniéj Rossji, z Trapezondu zaś do Konstantynopola, tak że w r. 1848 i następnych, znowu zadała klęskę mieszkańcom Moskwy, Petersburga, Warszawy, Berlina, Wiednia, Paryża, Londynu i innych miast oraz wsi. Professor Ditl uważając biegunkę za zwiastuna cholery, radzi, aby przedsiębrano środki ku wstrzymaniu onéj, jednakże napoje gorące i korzenie kolonjalne, nie są właściwemi dla osób nieprzyzwyczajonych do takowych. Użycia zaś opium i kalomelu, oraz zachowania najściśléjszej dyety professor doradza. Cholera, podług zdania jego, jest choroba zaraźliwa.

Tyfus podług doświadczeń naszego uczonego krakowianina, rzadko kiedy pojawia się bez krost, czyli wysypki, i z tego przymiotu chorobę tę dzieli doktór na tyfus z wysypką plamistą czyli petechjami, jaka bywa w odrze, i na tyfus z wysypką pęcherzykowatą, jaka bywa w ospie. Pierwsza wysypka pokazuje się pomiędzy 3 a 5 dniem choroby na żołądku, piersi i potém na całem ciele, w gruppach bliskich ku sobie i niekiedy zlewających się, które po upływie trzech dni giną. Druga wielkości ziarna konopnego, pojawia się w dziewiątym dniu choroby, na piersi i na żołądku, która do sześciu dni rozwija się, w końcu trzeciego tygodnia blednieje i zaledwie w 2 lub 3 miesiące zupełnie ginie. W tyfusie podług zdania professora, lekarz powinien głównie działać na rozłożenie krwi, gorączki i ataków mózgu. Na pokarm mleko i buljon mięsny czyli rosół, oraz świeże i suche powietrze choremu są koniecznemi; na zewnątrz, ocieranie co 3 godziny ciała octem winnym z wodą zmięszanym, a wewnątrz kwasy mineralne, zwłaszcza fosforowy z wodą, pół skrupułu z pół funtem, zmięszany i dodatkiem syropu, po łyżce na godzinę Ditl doradza.

Suchoty podług doktora Bremera, wynikają z opóźnienia krążenia krwi w płucach, i środkiem zaradczym przeciwko téj chorobie jest przyspieszenie krążenia krwi w organach oddychania. Tran, masło, tłustość, mleko, serwatka i t. p. w wielkiéj ilości użyte, przyspieszają puls i zbawiennie działają, przytem ćwiczenia gimnastyczne i życie w okolicach górzystych są skutecznemi zaradczemi środkami.

Tyle o medycynie, a teraz przyjdziemy do innych przedmiotów na uwagę zasługujących.

Niedawno wprowadzono w Warszawie oświetlenie ulic gazem, którego użycie coraz większe upowszechnienie znajduje, bo już magazyny i sklepy kupieckie, oraz domy prywatne gazem są oświetlone. Dlatego też nadmienić chcemy, że gaz takowy w Bawarji dobywają z drzewa, jak o tem przekonać może dworzec kolei żelaznéj w Monachium. Użycie tego gazu tam jest korzystne, gdzie centnar drzewa iglastego można taniéj kupić od centnara węgla kamiennego dobrego. Gaz takowy dobywa się przy zwykłem zwęglaniu drzewa, to jest przy 150—250° Cel. gorąca; a otrzymany przytem gaz, nieprzydatny jeszcze do oświetlania, przez zetknięcie z powierzchniami rozpalonemi retort, rozkłada się od gorąca i przekształca się w świecący. Z doświadczeń czynionych w Niemczech, zwłaszcza przez Maksa Petenhofera, otrzymano rezultat: użyto: na rozpalenie drzewa funtów 3,274, na rozgrzanie retort, fun. 39,072, na wydobycie gazu, fun. 52,225, razem drzewa fun. 94,571, oraz na oczyszczenie gazu, wapna fun. 10,285, pracowało codziennie 4—5 robotników. Otrzymano gazu stóp sześciennych 276,000, węgla drzewnego fun. 10,348, smoły fun. 1,391, octu drzewnego fun. 12,400.

A zatem ze stu funt. drzewa, dobywa się gazu stóp sześcien.

528,56, węgla fun. 19,81, smoły fun. 2,66 i octu czyli kwasu drzewnego fun. 23,74.

Czyż u nas, gdzie karpina po lasach marnuje się bez użytku, a starodrzew sosnowy za bezcen sprzedaje się, nie możnaby probować wyrabiania z drzewa gazu oświetlającego? Właściciele lasów i kapitaliści przemysłowcy, powinni to wziąść pod rozwagę.

Lasy wszędzie stają się przedmiotem oszczędności i pielęgnowania, bo brak ich coraz bardziéj czuć się daje. Niemcy dawno poznali cenność lasów i wprowadzili u siebie gospodarstwo rządne: Francja i Belgja również krzątają się z uporządkowaniem nie tylko rządowych i komunalnych ale i prywatnych lasów. Rossja poczerpnąwszy pierwsze zasady gospodarstwa leśnego z Niemiec, dla lepszego zrozumienia i zastosowania onych, posyła corocznie kosztem Rządu leśników za granicę, aby tam kształcąc się na rozmaitych wzorach, wszystko co przydatnem być może dla państwa, jak pszczoły miód zebrawszy, do kraju przywozili. (1) Nadto, dla obeznania właścicieli dóbr z nauką leśnictwa, NAJJAŚNIEJSZY PAN na przedstawienie Ministra dóbr Państwa, w d. 29 grudnia 1858 r. dozwolić raczył otworzyć kurs leśnictwa przy instytucie leśnym w Petersburgu i przy leśnictwie naukowem w Lisinie (w powiecie Carskosielskim), dla studentów uniwersytetów. To wszystko przemawia za przyspieszeniem u nas w Królestwie urządzenia jeśli nie szkoły niższéj leśnictwa, to przynajmniéj prelekcji publicznych o leśnictwie dla ogółu.

Zakończym tę gawędkę domieszczeniem świeżo podanéj przez pomienionego p. Szelgunowa wiadomości o lasach Belgijskich pod administracją tamecznego Rządu zostających. Obszerność tamecznych lasów rządowych wynosi 29,600 hektorów, (2) równych 26,640 diesiatinom, gminnych 136,834 hekt. =124, 050 dies. Do zewnętrznéj administracji tych lasów jest: inspektorów 9 z pensją każdy po 5,000 franków rocznie, pomocników inspektorów 3 z pensją po 2,800 fran., nadleśniczych 22 po 2,000 fr. strażników i strzelców 500; pierwsi pobierają pensji po 600—900 fr., drudzy po 300—900 fr. rocznie.

ROZMAITOŚCI.

Liście olszyny są dla bydła szkodliwe, gdyż jak utrzymuje P f l u g, weterynarz okręgowy w Weyhers, sprawiają mocz krwawy, który będąc skutkiem w wysokim stopniu spowodowanego kongestyjnego draźnienia nerek, albo też uśpienia (atonji) naczyń wydzielających, nie zagraża wprawdzie w początkach życiu zwierząt, dłużéj wszakże trwając staje się śmiertelnym. Gdzie na pastwiskach znajdują się olsze, słabość ta często się pojawia; należy je zatem wyciąć, albo przynajmniéj zachowywać środki ostrożności.

Wyściełanie płótnem fur zwożących zboże w czasie żniwa, ma być dosyć powszechnie zaprowadzonem w Meklemburgji. Liczą, iż na jednym zwykłym wozie używanym do zwózki strata ziarna wynosić może do 8 garncy; uniknienie przeto téj straty przez zaprowadzenie podobnych wozów, rychłoby wydatek na nie powróciło.

Przyuczanie wołów do pociągu. Aby młode i krnąbrne woły przyuczyć do pociągu, zaleca się następujący sposób, który żadnego przymusu nie wymaga. Ubiera się wołu w uprząż i przymocowywuje do żłobu na łańcuchu przeciągniętym przez kółko; na końcu łańcucha znajduje się umocowany ciężar, tak iż wół może dowolnie zbliżać się i oddalać od żłobu. Drugi ciężar wynoszący centnar lub więcéj przymocowuje się do sznura, który z tyłu po za wołem przeciągnięty jest ponad okrągłym walcem drewnianym, umocowanym poprzecznie między dwoma słupami; drugi zaś koniec sznura przywiązuje się do postronków pociągowych. Skoro wół cofnie się od żłobu na całą długość łańcucha, to ciężar na drugim końcu sznura przytwierdzony spoczywa na ziemi i żadnego nie wywiera oporu. Teraz zakłada się paszę za drabinę. Wół głodem pobudzony zbliża się do niéj, przytem wszakże musi podciągnąć w górę ciężar na sznurze za nim wiszący i utrzymywać go w tem podniesieniu przez cały czas dopóki się pasie. Jeżeli chce się położyć do przeżuwania, to może to uczynić wtedy tylko, jeżeli się tak daleko w tył cofnie, aby ciężar spoczął na ziemi. Przy następnym tedy popasie musi znowu ten ciężar w górę podciągnąć, a tym sposobem po trzech dniach tak się dostatecznie przyzwyczai do pociągu, iż go można zaprządz do wozu lub pługa. W ciągu téj nauki musi być dzień i noc w uprząż ubrany.

(*Gumprecht Neue landw. Ztg.*)

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Gdańsk 16 kwietnia 1859 r. W ostatnich uśmiu dniach pogodę mieliśmy zmienną, dnie gorące przeplatane z przejmującem zimnem, i silnymi nieraz gwałtownemi deszczami.

Ozime pola nic do życzenia nie zostawiają.

Targi Angielskie w upłynionym tygodniu wzmocniły się. W poniedziałek płacono za pszenicę w Londynie 1—2 szyl. wyżéj

(1) Obecnie bawi w Belgji Mik. Szelgunow leśnik, b. elew instytutu leśnictwa w Petersburgu.

(2) Hektor — 10 dekorom, czyli 535,83 prętom kwadr. polsk.

a targi środowy i piątkowy mocno się trzymały. Zasiewy w Anglji dobrze stoją, lubo ostatnie mrozy częściowe zrządziły szkody. Export pszenicy do Portugalji i Stanów-Zjednoczonych Ameryki, jakkolwiek na niewielką skale, trwa ciągle. W Kanadzie ma być zupełny niedostatek i Parlament i prywatni przychodzą w pomoc potrzebującym. Wszystkie te jednak okoliczności na stan handlu zbożowego zostają bez wpływu.

Ogłoszony wykaz dowozu do Londynu z 1 kwietnia podaje.

Rok		pszenicy	jęczmie.	owsa	grochu	mąki wor.
						280 fun.
1859.	krajowéj	82,338 kwart	44,602,	84,929,	4,361	„
	zagrani.	96,722	168,715,	160,611,	1,540	7,784.
1858.	krajowéj	54,707	42,353,	94,550,	5,264	„
	zagrani.	130,134	112,134,	103,411,	552	54,543.

Tabelka ta cyframi wskazuje, że w r. b. dowozy krajowe są w stosunku odwrotnym od zagranicznych obfitsze.

Targi Szkodzkie Irlandskie i prowincjonalne były bez odmiany, ale i bez ożywienia.

We Francji handel cokolwiek więcéj okazywał ruchu. W Belgji, Hollandji i wszystkich morza Niemieckiego portach, dawne notowania pozostały.

Na naszej giełdzie nie było ruchu, bo w skutku lepszych Angielskich poczt, podniesiono żądania, a kupujący takowym poddać się niechcieli. Obrót więc interessów był nie wielki. Od ostatniego jednak sprawozdania, możemy 10, a w niektórych wypadkach i 20 guld podwyższenia rachować.

Sprzedano w ciągu ty godnia po rozmaitych bardziéj do gatunku i koloru jak do wagi stosujących się cenach: pszenicy łaszt. 210, żyta 65, jęczmienia 12, grochu 19½.

Ceny w Gdańsku były następujące: za korzec pszenicy płacono rs. 5 kop. 99 — żyta rs. 3 kop. 50 — Jęczmienia rs. 3 kop. 23 — Grochu rs. 5 kop 32½—owsa rs. 2 kop. 19—Spirytusu beczka tal. 16¼.

Aleksander Makowski et com

Sprowadzono w dniu 15 b. m. na targ pragski: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 451, z opasów w Królestwie 132, z Królestwa bydła rassy krajowéj 257, w ogóle 840, wieprzy 833 cieląt 1329. z tych zakupiono na miejscową konsumcję wołów sztuk 659, wieprzy 600, cieląta wszystkie; na liweruneK wołów sztuk 18; z bydła stepowego wyprowadzono do Częstochowy sztuk 12, do Mokotowa 6; do Powązek 5; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 122, na chów do Warszawy Pragi sztuk 8, pozostało remanentem wołów sztuk 10.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie: MIAST	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwietrzecie czetwerta) Pszenica rs.	Pszenica k.	Żyto rs.	Żyto k.	Jęczmień rs.	Jęczmień k.	Groch rs.	Groch k.	Owies rs.	Owies k.	Gryka rs.	Gryka k.	Kartofle rs.	Kartofle k.	Mąka przenna rs.	Mąka przenna k.	Kasza jaglana rs.	Kasza jaglana k.	CENY INNE Siana cetnar rs.	Siana cetnar k.	Słomy fura rs.	Słomy fura k.	Sążeń drzewa rs.	Sążeń drzewa k.	Wół średni roboczy rs.	Wół średni roboczy k.	Koń średni fornal. rs.	Koń średni fornal. k.	Wieprz dobry rs.	Wieprz dobry k.	Skop średni rs.	Skop średni k.	Masła funt rs.	Masła funt k.	Okowity garn bez akc rs.	Okowity garn bez akc k.
Częstochowa	5	70	2	70	2	40	5	10	1	95	3	60	—	75			—	—	1	20	6	—	3	75	30	—	50	—	25	—	2	—	—	22	—	40
Kalisz	5	55	3	15	3	15	5	85	2	25	2	85	—	90	—	—	—	—	1	—	2	—	3	-	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	40
Kałuszyn																																				
Kielce	7	45	3	50	3	15	6	60	2	65	2	78	—	75	—	—	—	—	1	25	4	50	1	80	35	—	75	—	30	—	3	..	—	25	—	74
Lipno																																				
Lublin	4	75	2	17	2	5	3	25	2	5	2	5	—	90	—	—	—	—	—	92	2	68	4	40			—	—	20	—	—	—	—	32	—	—
Łomża	6	—	2	55	2	70	4	80	2	25	2	25	1	—	—	—	—	—	1	50	6	—	4	50	30	—	45	-	25	—	3	90	—	25	—	45
Łęczyca																																				
Łódź	6	75	2	85	2	40	6	—	2	25	1	80	—	90	—	—	—	—	-	90	7	50	6	-	34	~	32	—	30	—	—	..	—	22	—	40
Łowicz																																				
Marjampol																																				
Piotrków	5	25	2	70	2	84	—	—	2	13	—	—	—	73	—	—	—	—	1	35	2	88	2	—	42	—	—	—	30	—	4	—	—	20	—	45
Płock	4	25	3	7	2	25	5	70	2	—	2	70	—	72	—	—	—	—	1	50	6	—	4	50	37	50	45	—	25	—	—	—	—	20	—	53
Przasnysz.																																				
Radom	4	65	2	10	2	—	3	30	1	85	1	95	—	67	—	—	—	—	1	5	3	60	3	60	30	—	42	—	27	—	—	—	—	24	—	45
Sandomierz.																																				
Siedlce	5	70	2	10	2	—	3	60	2	—	2	40	—	60	—	—	—	—	1	—	3	45	3	30	45	—	60	—	25	—	—	—	—	25	—	40
Suwałki	5	70	2	55	2	55	4	—	2	10	2	25	—	75	—	—	—	—	1	—	3	45	3	75	40	—	35	—	20	—	—	—	—	20	—	50
Tomaszów																																				
Warszawa	5	70	2	79	2	68	4	50	2	14	2	17	1	5	—	—	—	—	1	20	5	10	7	75	40	—	60	—	15	—	—	—	—	25	—	42
Włocławek																																				
Włodawa																																				
Wyszogród																																				
Zakroczym	5	—	3	—	2	70	6	..	2	40	2	40	1	—	—	—	—	—	1	35	7	50	5	50	30	—	50	—	25	—	—	—	—	25	—	45

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 9 (21) kwietnia 1859 r.—Cenzor, *Antoni Funkenstejn.*